

Do 1 mln Polaków nie może odbierać naziemnej TV

12 czerwca 2014

Od 0,5 do nawet 1 mln Polaków nie może odbierać sygnału cyfrowego. Białe plamy na mapie Polski są efektem przeprowadzonej ogólnie cyfryzacji. Problem dotyczy zwłaszcza mieszkańców terenów górskich, gdzie ukształtowanie obszaru utrudnia odbieranie cyfrowej telewizji naziemnej. Opłata audiowizualna, nad którą pracuje resort kultury, miałaby jednak obowiązywać wszystkich.

„Nie do wszystkich rejonów Polski dociera sygnał cyfrowy, który jest nadawany przez nadajniki naziemne. To wynik cyfryzacji, która prowadzona była przez ostatnie kilka lat” – mówi agencji informacyjnej Newseria Biznes Marcin Roszkowski, prezes Instytutu Jagiellońskiego.

W efekcie realizowanego przez polskie władze przechodzenia wyłącznie na sygnał cyfrowy telewizji naziemnej w lipcu ubiegłego roku w Polsce pojawiły się miejsca, w których z przyczyn technicznych ten sygnał nie dociera. Według ekspertów UKF problem ten dotyczyć może nawet do 490 000 osób w przypadku nadajnika MUX 1, 581 000 osób w przypadku MUX 2 i 214 000 w przypadku MUX 3. Jest tak zwłaszcza na obszarach górskich, w południowych województwach. Ponadto 3 proc. Polaków nie może odbierać regionalnej telewizji publicznej. Według Roszkowskiego rozwiązaniem tej sytuacji jest doświetlenie przez satelitę.

„Ta droga była zresztą rozważana, natomiast została odrzucona i to naziemne rozwiązanie cyfrowe zostało przyjęte jako podstawowe” – mówi Roszkowski. „Uważam, że uzupełnienie cyfryzacji naziemnej przez cyfryzację satelitarną jest niezbędne. W przeciwnym razie wielu Polaków będzie nadal wykluczonych” – dodaje.

Do korzystania z sygnału satelitarnego konieczne byłyby zestawy do odbioru wraz z dekodernami. Zdaniem Instytutu Jagiellońskiego do ich zakupu powinno dokładać się państwo. W ten właśnie sposób z problemem poradziły sobie kraje zachodnie.

„W Wielkiej Brytanii czy Niemczech do nadajników naziemnych uzupełniająco stosowany jest sygnał satelitarny” – zauważa ekspert Instytutu Jagiellońskiego. „Dzięki temu ten zasięg jest pełny i wszyscy mogą się czuć komfortowo niezależnie od tego, czy mieszkają w dużych miastach, czy na terenach górskich” – dodaje.

Według Instytutu Jagiellońskiego kolejnym, powiązanim z tym problemem jest sposób finansowania mediów w Polsce. W ramach walki z niepłaceniem abonamentu przez wielu Polaków Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego proponuje wprowadzić opłatę audiowizualną, którą uiszczaliby wszyscy obywatele z wyjątkiem osób starszych i niepełnosprawnych, które i dziś są z abonamentu zwolnione. W efekcie płaciliby także ci, którzy nie mają telewizorów lub z winy niedostatków cyfryzacji nie mają możliwości odbierania sygnału cyfrowego.

„Opłata audiowizualna to po prostu dodatkowy podatek, który będzie obciążał osoby, niemogące fizycznie skorzystać z cyfrowego sygnału, a to jest co najmniej nieuczciwe” – zauważa Roszkowski. „Jednak rzeczywiście zmiany są potrzebne, gdyż abonament radiowo-telewizyjny w obecnej formie jest w zasadzie dobrowolny” – dodaje rozmówca Newserii Biznes.

Choć prace nad poszczególnymi wariantami opłaty jeszcze trwają, a ministerstwo zapewnia, że opłata ta będzie o połowę niższa od obecnego abonamentu, to osoby, które nie korzystają z telewizji, nie chcą za nią płacić. Urzędnicy tłumaczą, że jest to forma utrzymania mediów publicznych, które muszą funkcjonować w każdym cywilizowanym kraju.

Według Instytutu Jagiellońskiego lepszym rozwiązaniem jest

model czeski. Tam istnieje wprowadzić abonament, ale można zostać z niego zwolnionym, gdy złoży się oświadczenie, że nie posiada się telewizora.

Źródło: [Newseria](#)